TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

PROBLEMATYKA REWOLUCJI W DRAMACIE KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO. ANALIZA „ANTYCHRYSTA”

Miłosz Chyba · 16 grudnia 2021



Wśród filarów, na których opierała się przed wojną siła oddziaływania obozu narodowego, wyróżnić można kulturę. Niniejszy tekst poświęcony jest postaci polskiego nacjonalisty, a zarazem wybitnego artysty, który choć niegdyś zachwycał swoją twórczością, dzisiaj (jeszcze) pozostaje zapomniany.

W ostatnim czasie w środowisku narodowym i konserwatywnym coraz bardziej popularyzuje się postać i twórczość Karola Huberta Rostworowskiego, polskiego dramaturga, poety, silnie związanego ze środowiskiem Narodowej Demokracji. Można śmiało powiedzieć, że był artystą wybitnym, rozpoznawalnym i cenionym w świecie polskiej kultury, a obecnie niestety nieobecnym w zbiorowej świadomości historycznej Polaków. Już wkrótce nakładem wydawnictwa „Dębogóra” ukaże się obszerny wybór pism Rostworowskiego z przedmową prof. Jacka Bartyzela. Niewątpliwie jest to ważny krok w dziele wskrzeszania pamięci o tym świetnym krakowskim artyście, a zarazem nacjonaliście. Niniejszy artykuł ma na celu raz jeszcze przypomnieć o postaci Karola Huberta Rostworowskiego, nie tylko przez pryzmat jego biografii, ale też twórczości ogniskującej się wokół problematyki rewolucji.

> Krwawy przewrót społeczny i polityczny stanowił przedmiot licznych rozważań publicystycznych Rostworowskiego, wreszcie również inspirację dzieł artystycznych, które przedstawiają widzowi/czytelnikowi bohaterów rozdartych przez wewnętrzne konflikty, kreowane przez rewolucyjną czy przedrewolucyjną rzeczywistość.

Omówienia problemu dokonam nie tylko przez ogólne przedstawienie twórczości Karola Huberta, ale również przez analizę jednego z bardziej doniosłych dramatów jego autorstwa: „Antychrysta". Zapewne zainteresowany czytelnik dostrzeże w rozważaniach Rostworowskiego pewne uniwersalne prawdy, spostrzeżenia, które znajdują oddźwięk we współczesnym świecie konfliktów społecznych i politycznych.

Rewolucja w dramacie Karola Huberta

Jak już wspomniałem, rewolucja była przedmiotem żywego zainteresowania Rostworowskiego. Poza omówionym niżej „Antychrystem" (1925), ściśle tematyki rewolucyjnej dotyka „Czerwony marsz" (1930), będący refleksją artysty na temat rewolucji francuskiej. W prawdzie Rostworowski dotykał problemu rewolucji również w innych dramatach, takich jak „Miłosierdzie", „Zmartwychwstanie", grotesce „Straszne dzieci", ale to właśnie „Antychryst" i „Czerwony marsz" ogniskują się ściśle wokół tej tematyki, doskonale ukazując jej mechanizmy, okrucieństwo, rozpacz i desperację mas, fałszywość, przebiegłość, a nierzadko oddanie jej twórców. Niniejszy tekst ma charakter przede wszystkim publicystyczny; moim celem jest zainteresowanie czytelnika twórczością Rostworowskiego, stąd też w ramach analizy wybiórczo skupię się na „Antychryście", zachęcając do sięgnięcia po inne dzieła autora i samodzielną rozwagę nad ich treścią. Rewolucja Rostworowskiego to zjawisko złożone, ukazane niejednowymiarowo, plastycznie, a zarazem symbolicznie. Przemyślenia obecne również w publicystyce autora „Antychrysta" czerpały z obfitości zdarzeń w Polsce i na świecie. Rostworowski żył w czasach powstania bolszewickiej Rosji, wielkich niepokojów w Republice Weimarskiej. Był świadkiem zamieszek krakowskich 1923 roku, które omal przekształciły się w socjalistyczną rewolucję. Ogólnie przecież I połowa XX wieku to czas wielkich rewolucji społecznych i politycznych. Z głębi tych doświadczeń wyrasta „Antychryst" jako wizja rewolucji komunistycznej osadzonej w warunkach polskich. Wskazuje na postawy jednostek, klas społecznych, grup narodowych, które wprawiają jej tryby w ruch, nadają kierunek i przesądzają o takim a nie innym jej zakończeniu.

Rostworowski jako narodowo-katolicki intelektualista i artysta

Wczytując się w dramat Karola Huberta Rostworowskiego należy sobie wyraźnie uświadomić, że był on twórcą o sprecyzowanym światopoglądzie – katolickim, a także narodowym, nacjonalistycznym.

> Rewolucja komunistyczna czy rewolucja w ogóle jest więc postrzegana przez niego w sposób z gruntu teistyczny, przedstawia zdarzenia okropne, ale stanowiące dopust Boży. Kształtując jej obraz, Rostworowski skłania do refleksji nad obecnością Boga w życiu człowieka, może nawet widzi w niej element pewnego planu w historii zbawienia.

Taki punkt widzenia unaocznia nam autor w swoim „Miłosierdziu", gdzie rozdarte społeczeństwo zostaje

zjednoczone przez włóczęgę – symbol anarchii i dzikości. Miłosierdzie, które personifikuje Chrystus, wcześniej pogardzane, teraz zostaje ukrzyżowane. Świat pogrąża się w chaosie i tyranii, rządzą kaci, szpicle i opryszki. Wielcy tego świata i gorszyciele zostają ukarani. Mimo to nadzieja nie gaśnie, po dniach ciemności następuje jutrznia; kaznodzieja, dawny bogacz, dziadówka odziani w łachmany, wyciągają ręce ku zmartwychwstałemu Chrystusowi. Po cierpieniu i trudach spływa na nich łaska miłosierdzia. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że nakreślony obraz ma wiele wspólnego z wizją Mikołaja Bierdiajewa, który w rewolucji widział pewien etap przejścia, bicz Boży, karę za grzechy, doświadczenie, które należy przeżyć z godnością – Golgotę. Z resztą nie było to odosobnione stanowisko wśród ówczesnych chrześcijańskich intelektualistów. Elementy światopoglądu narodowego i jego reminiscencje w dramacie omówię niżej.

Rzecz o życiu i twórczości autora „Antychrysta"

Na razie przyjrzyjmy się jeszcze biografii Rostworowskiego. Urodził się 3 listopada 1877 roku w Rybnej koło Krakowa. Studiował rolnictwo w Halle, gdzie wiązał się ze środowiskami socjalistycznymi. Ten polityczny epizod w pewnym sensie wpłynął na jego wrażliwość społeczną i rozumienie postaw, sytuacji społecznych. Wiele ciepłych słów autor „Antychrysta" miał dla robotnika, którego ilustruje Felek z „Przeprowadzki" i „U mety" – archetyp zdrowia moralnego i fizycznego – człowiek ciężkiej pracy, wierny swoim ideałom, prosty i pobożny. Rostworowski pochylał się też ze współczuciem nad nędzą chłopów („Niespodzianka"). Studia rolnicze szybko porzucił, następnie znajdujemy go w konserwatorium muzycznym w Lipsku, gdzie szlifuje umiejętności gry na fortepianie, komponuje też własne utwory. Z powodu słabego zdrowia nie może kontynuować wymagających studiów muzycznych, zapisuje się na studia filozoficzne w Berlinie. Zwiedza Europę, jego poglądy ulegają pewnym zmianom. Po kilkunastoletnim okresie zwątpienia Rostworowski staje się głęboko religijny. Tak jego przemianę scharakteryzowała Zofia Starowieyska-Morstinowa:

„Stanowisko ogólnego zwątpienia kantowskiej względności prawdy, Vaihingerowskiej filozofii «des Als-ob» było stanowiskiem nieznośnym dla jego realistycznego i w pewnym zdrowym sensie prymitywnego umysłu. Wątpiąc czuł i wierzył, że musi być prawda jedna i bezwzględna i tej prawdy szukał wytrwale i namiętnie przez lat 16. Może jest to przypuszczenie zbyt śmiałe, ale wydaje mi się, że Rostworowski, gdyby nie był doszedł przez swe badania do pełni katolicyzmu, byłby osiadł w skrajnie ateistycznym materializmie. Wydaje mi się, że jedynie pełna afirmacja, lub w jej braku pełna negacja, były stanowiskami możliwymi dla jego realnej, dogmatycznej i surowo prostej umysłowości. Może to właśnie miał na myśli, gdy ze zwykłą sobie plastycznością z właściwym sobie darem oblekania abstraktu w ciało mówił, że człowiek szukający prawdy jest podobny człowiekowi kopiącemu tunel: im dalej kopie, tym głębsze ogarniają go ciemności, a światło ukazuje się dopiero gdy całą górę przewierci i na drugą stronę się wydobędzie".

Ewolucja dotyczyła także jego poglądów politycznych – ostatecznie związał się z polskim obozem narodowym. Jak pisał ks. dr Michał Klepacz:

„Należąc do Stronnictwa Narodowego i szerząc jego hasła, był z woli własnej tylko zwykłym szeregowcem. Ale zarazem przerastał ramy partii tak, jak przerastał ją Roman Dmowski, tak jak ponad partię socjalistyczną wyniósł się wysoko Żeromski i Strug, a nad pozytywizm Aleksander Świętochowski. On służył «Patriae». I w ten sposób podnosił wyżej małych ludzi... To też po jego śmierci wszyscy oddali mu zasłużony hołd".

> W obozie narodowym Rostworowski widział siłę posiadającą moc do zjednoczenia Polaków – może w jakimś sensie oddaje tę postawę scena ze „Zmartwychwstania", gdzie w wymianie zdań między trzema mówcami o poglądach socjalistycznych, konserwatywnych i narodowych, mówca lewicowy zauważa, że narodowiec to synteza konserwatysty i socjalisty. Gdy tego pierwszego określa biel, a drugiego czerwień, ostatni łączy obie te barwy, które reprezentują przecież polską wspólnotę narodową.

Poza problematyką poglądów zwrócić należy uwagę na jego ogromny dorobek. Dramaty „Judasz z Kariothu" czy „Kaligula" podbiły serca polskich widzów, czytelników i krytyków. „Miłosierdzie", „Straszne Dzieci", „Zmartwychwstanie" wzbudzały wielkie kontrowersje i polemiki w prasie, opinie wahały się, jedni określali Rostworowskiego tanim moralizatorem, inni podkreślali alegoryczną głębię tych dzieł. Serca polskich widzów podbił także dramat „Niespodzianka", ukazujący nędzę polskiego chłopa, tragiczne matczyne uczucie, potworną zbrodnię, ratunek w modlitwie. Rostworowski był autorem wielu innych dramatów, poetą i kompozytorem. Jako poeta w środowisku narodowym współcześnie kojarzony jest jako autor wiersza „Naprzód", który napisał służąc w wojsku podczas wojny polsko-bolszewickiej. To jednak dramat uczynił go jednym z najsłynniejszych artystów II Rzeczpospolitej.

CZYTAJ TAKŻE: Korzenie i kwiaty myśli współczesnej

Jak niegdyś zauważył Andrzej Trzebiński, dramat posiada potężny potencjał – to sztuka czynu. Jest bezpośredni, wpływa na wszystkie zmysły odbiorcy, symbolizuje aktywizm. To forma wyrazu, która likwiduje konflikt między słowem a czynem – z tej zdawałoby się tezy i antytezy tworzy syntezę. Nie wchodząc w głębsze rozważania zauważmy tylko, że w epoce Rostworowskiego, a później Trzebińskiego, dramat odgrywał szczególną rolę. W świecie bez nowoczesnej elektroniki posiadał silne oddziaływanie wychowawcze, przenosząc literaturę w sferę trójwymiarową, naoczną, w świat czynu – na deski teatru. Tym samym słowo nabierało treści nadanej jej przez reżyserów, aktorów, scenografię, przyciągając i kształtując tłumy tam tylko, gdzie znajdował się jakiś teatr. Z resztą sama konstrukcja dramatu jako gatunku umożliwia czytelnikowi obcowanie z dynamiką nadaną przez autora; czytamy didaskalia, ściśle zapoznajemy się z emocjami, ruchami, pozą charakteryzującą bohaterów. W dwudziestoleciu teatr zapełniał się po brzegi ludźmi z różnych klas społecznych, wyznaczał trendy, mody, inspirował i wychowywał. Wtedy Rostworowski był tryumfatorem, należąc do czołówki najpopularniejszych polskich dramatopisarzy; wywierał wielki wpływ na odbiorców kultury – kształtował pokolenia. Tu za przykład niech służy postać młodego Karola Wojtyły, który głęboko inspirował się Rostworowskim, uczynił go bohaterem swojego dramatu „Brat Naszego Boga", podczas bierzmowania przyjął także imię Hubert pod wyraźnym natchnieniem autorytetu artysty. W 1991 roku w rozmowie z synem autora „Antychrysta" – Markiem powiedział:

„Trudno mi jednak w tej chwili, mówiąc do syna wielkiego polskiego dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego, nie zaświadczyć, ile ja sam zawdzięczam jego postaci, jego twórczości. Niech ten hołd pośmiertny wobec wielkiego polskiego pisarza, wielkiego człowieka teatru, wielkiego chrześcijanina, będzie jakimś spłaceniem długu, który przez powojenne pokolenie w Polsce nie był spłacony, raczej ojciec pański – Karol Hubert Rostworowski był, powiedziałbym, tendencyjnie zapomniany".

Autor „Czerwonego marszu", mimo arystokratycznego pochodzenia, żył dość ascetycznie. W opinii jemu

współczesnych charakteryzował się głęboką pokorą. Tak jak żył ten wielki dramaturg, tak też umarł. Oddajmy głos raz jeszcze ks. Michałowi Klepaczowi:

„To też tego pokornego sługę franciszkańskiego powieziono na cmentarz tak, jak sobie tego życzył przed śmiercią: na prostym chłopskim wozie, w ukochaną polską ziemię. Nie na Skałkę, nie na wspaniałym karawanie... Ziemią się okrył jak kożuchem chłopskim".

Analiza „Antychrysta"

Gdy już mamy za sobą bardzo ogólny obraz twórczości, życia i światopoglądu autora, przejdźmy do analizy biorąc na warsztat „Antychrysta". W tym dziele rewolucja komunistyczna to wielka sieć kłamstw i spisków. Akt pierwszy rozgrywa się w mieście przemysłowym, w jednej z zatęchłych knajp w bocznej ulicy, o wieczornej porze, gdy gościem nie może być już nikt przyzwoity. Właścicielem knajpy jest Żyd; Lejba Bienensztock. To umysł intrygi, człowiek niezwykle inteligentny, ale i bezwzględny. Jako członek „starego zakonu" nie może znieść pogardy ze strony społeczeństwa chrześcijańskiego, sam jawnie gardzi Polakami. Jako człowiek religijny, jest przekonany o wielkiej misji i znaczeniu narodu wybranego, żyje w nim starotestamentowe mniemanie o jego wyższości. Zdawałoby się, że spisek, który roztacza, ma prowadzić właśnie do tego celu, tzn. zdobycia przez stary zakon dominującej pozycji należnej Żydom z pochodzenia. Sprawa się jednak komplikuje. Lejba posiada ukochanego syna Lazara. W przeciwieństwie do ojca, młody żydowski student jest internacjonalistą, komunistą, gardzi żydowską tradycją. Dla Lazara wyrażającego iście trockistowski zapał rewolucyjny, nie ma znaczenia czy wyzyskiwaczem jest Polak czy „Żyd bez pejsów", z pogardą traktujący motłoch swoich biednych współbraci. Lazar wraz z wybuchem rewolucji stanie na barykadach ryzykując własne życie i przelewając krew w imię sprawy. Jego pogarda dla tradycji żydowskiej wprawia w rozpacz Lejbę, który przebłagalnie zwraca się do Jahwe:

„Minęły czasy, trzeba zbrojnej masy, trzeba wodza zamiast Boga. Panie, to nie on mówił, to oni, ich książki! Ich doktryny! Ich Profesory! Ich śmiech co za nami goni, co twoje bożnice kala, co twoje żywe ołtarze rozwala".

Z czasem okazuje się, że motywacją właściciela knajpy jest nie tyle, czy może nie tylko realizacja jego starotestamentowej wizji, ile szczęście ukochanego syna, dla którego nie ma miejsca w świecie chrześcijańskim. Tak więc u podstaw rewolucji w „Antychryście" leży umotywowany spisek żydowski. Zatrzymajmy się chwilę na wątku „starozakonnym". Poza figurą religijnego Żyda, Żyda internacjonalisty, znajdziemy w późniejszych aktach Żyda asymilanta wyznającego polskie wartości patriotyczne, potomka „Kronbergów i Joselewiczów". Doktor Grynsztajn wie o spisku, poświęci swoje życie by ostrzec o nim swoich przyjaciół; Polaków, próbując niektórych z nich nawet ratować. To postać zdecydowanie tragiczna – zakochany w polskiej Panience – pozostaje niespełniony w miłości. Niespełnienie wynika z różnicy wartości; zostaje odtrącony przez kobietę, która uważa, że światy Polaków i Żydów co do pryncypiów dramatycznie się różnią. Panienka podziela pogląd swojego ojca, będący również swoistym credo Rostworowskiego, że:

„Nie ma ugody, gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody. Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz – jeden musi ustąpić, gość albo gospodarz!"

CZYTAJ TAKŻE: Stanisław Brzozowski. Polska siła

Dotyczy to wszystkich Żydów bez wyjątku. Objawia się w tym nacjonalizm autora „Antychrysta"; dla nie-

go kultura polska bezsprzecznie związana jest z cywilizacją łacińską, której przeciwieństwem jest cywilizacja żydowska. Gdy Polak widzi swoje ścieżki w perspektywie zbawienia – „nieba", tak żyd wciąż oczekuje mesjasza tu na ziemi. Ta istotna różnica nieustannie stanowi źródło nierozwiązywalnego konfliktu i tragedii... Pozostawmy jednak temat żydowski, który choć ciekawy, nie stanowi ściśle tematu artykułu.

Gośćmi knajpy są zaplątani w sieć spisku polscy proletariusze. Jednym z nich jest Jan Kopeć, żołnierz czujący pogardę dla przełożonych, antysemita. Swoje rozterki topi w alkoholu, który podaje mu Lejba. Ma w pogardzie rozrzutnych oficerów, gdy on – zwykły szary człowiek – często nie ma za co wyżyć. W toku alkoholowego uniesienia rzuca kilka wezwań do rewolucji i mordowania panów. Lejba wykorzystuje to – wskazuje Janowi przekupionego policjanta Antoniego Salachę, który wszystko słyszał i gotowy jest aresztować żołnierza – akt ten posłuży do rozwinięcia spisku. Salacha również jest postacią tragiczną. Wywodzi się z głębokiej biedy, w młodości kradł aby przeżyć, o czym wie Lejba trzymając go szantażem w spisku. Mimo to Salacha posiada głębokie motywacje by pozostawać rewolucjonistą, przypomina mu o tym Wiktoria, jego partnerka:

„Hańby nasze? Krzywdy nasze? Za młodu suteryny, na starość poddasze, a na życie jak kto nie chce być dziadem lub służką, dla chłopaka złodziejstwo, dla dziewczyny łóżko! I potem wygadują, po sądach nas włóczą, albo też «uczą»klepiąc się po brzuszyskach rozdętych jak dynie, o «pracy». Komu się opłaca? Mnie – tobie? -Czegoś się dorobił? Czyś mieszkanie przysposobił? Czy stać nas było na ślub, na wyprawę? Czy stać nas było na dzieci? Gaduły szubrawe! Koszul nie zrobię ze stuły, z obrączki chleb nie wyleci i żyliśmy Antoś jak cholery".

To też wielkie oskarżenie wobec polskich elit. Bieda, próżniactwo bogaczy, pogarda, pchają bohaterów dramatu w sieć zbrodni.

Gdy atmosfera się zagęszcza, knajpę odwiedza Branowski. Typ brutalnego i pewnego siebie rewolucjonisty, uzbrojony w towarzystwie oddanej mu lumpenproletariackiej asysty. Ten rodzaj człowieka miał na myśli Bierdiajew, pisząc o nowym typie antropologicznym rewolucjonisty:

„Młody człowiek, w skórzanej kurtce, gładko wygolony o postawie wojskowej, bardzo energiczny, rozsądny, opanowany żądzą władzy i przepychający się na czoło do pierwszych szeregów życia – w większości wypadków ordynarny i bezczelny".

Branowski jest zimny i konkretny, bezceremonialnie wypytuje Lejbę o informacje na temat oczekiwanego gościa. Dzieci, żona, brat, powody przystąpienia do partii komunistycznej. Szuka haków, słabych punktów; jeśli coś nie pójdzie po jego myśli – zastosuje brutalny terror; i oto w knajpie pojawia się Józef Kopeć, lokaj, ważny element w spisku. Józef jest w zasadzie w kropce, nie znamy ściśle powodów, dla których związał się z komunistami. Możemy jedynie wnioskować, że było to silne poczucie niesprawiedliwości społecznej, wzgarda dla Panicza któremu służył, patrząc jak ten trwoni pieniądze, gdy on sam ledwie wiąże koniec z końcem w obawie o jutro. Jest ojcem piątki dzieci, jego brat, żołnierz, wspomniany już Jan, siedzi w więzieniu za podżeganie do rewolucji. Spiskowcy są więc w posiadaniu szczegółowych informacji, które mogą służyć do szantażu. Za czyn, który ma dokonać w ich imieniu, zatroszczą się o jego rodzinę, jeśli odmówi – kara spadnie na jego dzieci i żonę.

Tutaj dochodzimy do najbrutalniejszej prawdy rewolucji według Rostworowskiego – potrzeby złożenia kr-

wawej ofiary antychrystowi. Józef ma dokonać strasznego morderstwa na panach, którym służy, zajmujących wysokie miejsce w hierarchii społecznej miasta. To dla Józefa trudne zadanie. Choć gardzi Paniczem, jednocześnie jest oddany Panience reprezentującej wzór dobra, oddania i ciepła. Dochodzą rozterki moralne i religijne. Kopeć wywodzi się ze wsi, został wychowany na dobrego katolika. Dokonując morderstwa będzie musiał oddać rewolucji swoją duszę, zerwać z tradycyjną chrześcijańską moralnością. Miota się w swojej niepewności, którą Lejba próbuje stłumić alkoholem i sloganem. Alkohol ogólnie gra w dramacie ciekawą i wielką rolę, jakby eliksiru – to zagłuszacz sumienia, podawany bohaterom, gdy tylko mają jakieś wątpliwości. Podobne rozterki miał policjant Salacha, na piersi nosi nawet szkaplerz – zwierza się ze swoich niepewności, miota się z nimi. Ostatecznie jednak jego sumienie, podobnie jak sumienie jego partnerki, miażdży walec rewolucji wzmocniony podanym Antoniemu „eliksirem" i pieniędzmi.

> Objawia się w tym wszystkim pewna mentalność ludowa, w której głęboko został zakorzeniony system chrześcijańskich wartości. Wykorzeni go ofiara, do której nie każdy jest jednak zdolny. Przykładem Wincenty – młodszy lokaj. Kibicuje rewolucji, wierzy w jej powodzenie, gdy tylko ta wybucha wśród jęków syren i strajku generalnego, jak bezwolna marionetka staje się częścią tłumu.

Gdy jednak Józef proponuje mu udział w „ofierze", zamachu bombowym na Panów, Wincenty wymięka. Nie chce mieć tej krwi na rękach, niech inni się tym zajmą! Tymczasem Józef znajduje się w centrum wielkiej, odwiecznej walki między dobrem a złem, między Chrystusem i Antychrystem. Walka ta niekoniecznie odbywa się wśród krzyków na ulicy, ale w sercu każdego człowieka. Można wybrać ścieżkę dobra i pokoju, można stanąć po stronie złego składając mu krwawą ofiarę lub umyć ręce, co de facto oznacza kapitulację przed złym. Tragedia – jeśli Józef wybierze dobro, niechybnie jego oraz jego rodzinę czeka śmierć z rąk rewolucji. Jeśli zło – zdradzi Boga i swoje sumienie.

Na szczęście Kopeć nie zostaje zostawiony samemu sobie. Na pomoc przychodzi mu kobieta – kobieta może nie tyle jako persona, ale jako archetyp, za którym kryją się dwie osoby. Pierwszą z nich jest żona Józefa; o wielkim sercu, silnej wierze, która doskonale rozumie swojego męża. Matka pięciorga dzieci. Gdy jej mąż toczy wewnętrzną walkę, jej słowo przemawia do sumienia:

„Bo widzisz... Józik... po to... żyjemy na ziemi... aby stanąć... przed Bogiem... z rękami twardemi... a z miękkim... sercem".

To jednak jeszcze nie wystarczy do porzucenia zamiaru – zbliża się godzina zamachu, akt trzeci.

Józef jako jedyny spośród służących pozostał w domu swych chlebodawców. Reszta służby walczy w szeregach rewolucji. Rozmowa prowadzona na jego oczach skłania go do gwałtownego wyznania zamiarów. Szczególnie pod wpływem Panienki, która reprezentuje sobą najlepsze cechy postawy patriotycznej, zrozumienia i łagodności. Jej brat zarzuca jej oraz swojej matce w obecności Józefa:

„Jeżeli w jakimś kraju nikt nie wie, czy w łeb mu nie pierwszy z brzegu bandyta strzeli, to sprzedawać fabrykę, wyjeżdżać i kwita. Ale wyście wolały naturalnie nie wierzyć, że nasze kuchnie, kredensy i pralnie to arsenały żywych bomb! Wyście wolały poddasze uważać za ochronkę gdzie gnieździ się ptaszek, a su-

tereny za przybytek filantropijnych wizytek! Wyście wolały zgodnie z maminą tradycją ziemiańską czy wielkopańską, łudzić się jakąś wielką koalicją«międzystanową» i przyklaskiwać byle durniowi gdy rzucał puste słowo, że my Polacy jesteśmy zbyt «zdrowi»,«etyczni», «patriotyczni» i tam dalej i tam dalej, a żeby dać się uwieść przez Moskali! Wyście nie chciały spojrzeć w głąb – więc teraz macie!"

Panienka skutecznie odpiera zarzuty, wskazuje na znaczenie odpowiedzialności klas wyższych, na lekkomyślność brata i na jego ostentacyjną rozrzutność. Jednocześnie nadzieję widzi w Bogu i idei jedności narodowej, sprawiedliwości i pracy. Jej piękno, postawa, zmiękczają doktora Grynsztajna, który by ją ratować, zdradza plany rewolucjonistów. Jednocześnie to jej mowa ostatecznie przesądza walkę wewnętrzną Józefa, która rozstrzyga się na korzyść dobra. Chwytając pakunek z narzędziem zbrodni – bombą, rzuca się w tłum rewolucjonistów, w tym jej przywódców, którzy wdarli się do domu. Poświęcając swoje życie ratuje ojczyznę przed spiskiem, a siebie przed zatraceniem (duszy).

Czy mogło być inaczej? Co by było, gdyby w zmagania Józefa nie wkroczyły kobiety reprezentujące wysoki poziom etyczny, odwagę, odpowiedzialność i patriotyzm? Rostworowski chyba celowo posłużył się tu archetypem Polki bohaterki: matki, siostry i żony, który utarł się w literaturze polskiej po powstaniu styczniowym. Co by się stało, gdyby tego przykładu zabrakło? Gdyby kobiety z równym zapałem poparły rewolucję? Nietrudno to sobie wyobrazić.

CZYTAJ TAKŻE: Irydion kontra nowa Iris

Wnioski po analizie

Podsumujmy krótko powyższe wywody. Na rewolucję w „Antychryście" Rostworowskiego składa się spisek – sieć powiązań ludzi różnego charakteru, której nici stanowią groźba, bieda, pieniądze, alkohol i pogarda. Nici te znajdują się w rękach Lejby Bienensztocka (Żyda), ewidentnego ojca spisku. Rewolucja posługuje się terrorem i szantażem, co świetnie utożsamia Branowski. Celem przewrotu jest nie tylko zmiana społeczna czy polityczna, ale może przede wszystkim zmiana personalna – zmuszenie człowieka by zabił lub (jeśli ma taką możliwość) umył ręce, a tym samym pogrzebał dawny system moralny, zatracił duszę, oddał się w ręce antychrysta. Trzeba pamiętać, że dramat Rostworowskiego jest głęboko osadzony w rzeczywistości II Rzeczpospolitej (choć jak każde dobre dzieło literackie, ma też wymiar ponadczasowy). Przebija przezeń ogniskujący się konflikt polsko-żydowski, niesprawiedliwość społeczna, widmo rewolucji. Cóż jest nadzieją w tym czasie pełnym mroku i niesprawiedliwości? Dla artysty jak widać, sięgnięcie do ideału; wielkiej kobiecej siły, miłości i patriotyzmu, do wartości ponadklasowej jedności narodowej i w reszcie do walki dobra ze złem, gdzie ostatecznie zatryumfować musi Chrystus.

fot: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/problematyka-rewolucji-w-dramacie-karola-huberta-rostworowskiego-analiza-antychrysta/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć